POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI
BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 1/58 27 styczeń 1958 r.

Treść:

Amerykański Związek Sportowy domaga się bobslei w Squaw Valley
"Sport" /Zurich/ nr 153

Na dorocznym walnym zebraniu Amerykańskiego Związku Sportowego /naczelnej władzy sportowej, której podlegają wszystkie inne organizacje sportowe, m.in. komitet olimpijski/ w Waszyngtonie, powzięto jednomyślną uchwałę, by program olimpijski w Squaw Valley zawierał również zawody bobslejowe. Kongres przesłał odpowiednią rezolucję do amerykańskiego komitetu olimpijskiego i komitetu organizacyjnego Igrzysk Zimowych. Takie same wytyczne otrzymali przedstawiciele USA w MKOl´u, którzy postawią tę sprawę na sesji MKOl´u w Tokio.

Amerykańskie koła sportowe przypuszczają, że uchwałę tę inspirował przewodniczący MKOl Brundage, który jako b.przewodniczący AAU ma w nim duży wpływ, a poza tym nie zawsze podziela stanowisko Komitetu Organizacyjnego w Squaw Valley.

Włoski Komitet Olimpijski wybrał na swym ostatnim walnym zebraniu na drugiego wiceprzewodniczącego prezesa związków sportów zimowych Piero Oneglio. Kandydatura jego zdobyła znaczną przewagę głosów nad kandydaturą prezesa kolarstwa Rodoniego. Oneglio otrzymał pełnomocnictwo od Komitetu przedsięwzięcia wszelkich środków, by doprowadzić do ponownego włączenia zawodów bobslejowych do programu Igrzysk w 1960 roku. Podobne instrukcje otrzymali członkowie MKOl´u De Stefani i di Revel.

Dobrze poinformowane źródła w USA twierdzą, że projektuje się również przedstawić kandydaturę Lake Placid na zorganizowanie olimpijskich zawodów bobslejowych. Jako precedensy podaje się konkurencje jeździeckie w Sztokholmie w 1956 roku, konkurencje alpejskie w czasie Olimpiady w Oslo, które odbywały się o 125 km od stolicy Norwegii i zawody wioślarskie w odległym od Melbourne Ballaracie.
bo 1-58-u

Innsbruck znowu kandyduje
"Les Sports" nr 351

Władze austriackie wysunęły kandydaturę miasta Innsbruck jako miejsca organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1964 roku. Jak wiadomo, kandy-

datura ta była już postawiona w odniesieniu do Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1960 roku i odrzucona na korzyść Squaw Valley.
bo 1-58 we

Garmisch Partenkirchen rezygnuje z Olimpiady na rzecz Innsbrucku
"Die Welt" /Hamburg/

Przewodniczący Komitetu Olimpijskiego /NRF/ Ritter von Halt oznajmił na walnym zebraniu komitetu w Wiesbaden, że Sesja KMOl w roku 1959 odbędzie się w Monachium. Zapadnie na niej decyzja odnośnie powierzenia organizacji Olimpiady w roku 1964. Na Letnie Igrzyska wpłynęły kandydatury Moskwy, Tokio, trzech miast północnoamerykańskich, Barcelony i Budapesztu. Jeżeli chodzi o Igrzyska Zimowe, Garmisch-Partenkirchen nie będzie się o nie ubiegało. NRF udzieli natomiast swego poparcia kandydaturze Innsbrucku.
bo 1-58-u

"Amatorzy przemysłowi przeciwko amatorom państwowym"
"Die Welt" /Hamburg/ nr 261

"Wydaje się bardzo komiczne", komentowało ostatnio pewne czasopismo amerykańskie, "że akurat Niemcy, których przed dziesięciu laty pomagaliśmy powalić na łopatki, proponują nam dzisiaj opłacenie wszystkich kosztów transportowych dla ekipy jeździeckiej na najbliższy doroczny turniej w Akwizgranie. Można mówić o paradoksie, że USA najbogatszy i najpotężniejszy kraj świata ma trudności z finansowaniem wyjazdów swoich drużyn na zawody międzynarodowe. Stany Zjednoczone, które pół świata zaopatrują w złoto, nie mają złamanego szeląga na drużyny sportowe."
Niezbyt to pochlebiające słowa. Jeżeli jednak przyjrzymy się rzeczywistości stwierdzimy, że pojedyńczym osobom w Ameryce coraz trudniej odgrywać rolę mecenasów sportowych, ponieważ urzędy podatkowe zabierają im po prostu potrzebne na to pieniądze. System podatkowy faworyzuje towarzystwa finansowe w stosunku do pojedyńczych ludzi. Opowiastki o bogatych wujkach w Ameryce, którzy dla zaspokojenia swego "spleenu", łożą pieniądze na drużyny sportowe, będzie niebawem należeć do bajek, sądzi amerykańskie czasopismo. Rolę mecenasów sportu winny więc przyjąć stowarzyszenia handlowe, przemysł ...
bo 1-58-u

Sprostowanie Czechosłowackiego Komitetu Olimpijskiego

"Sport" /Zurich/ nr 158

Jak już w swoim czasie podawaliśmy, niemiecka agencja prasowa - Sportinformationsdienst - ogłosiła wiadomość, jakoby komitety olimpijskie CSR, Polski i Węgier odwołały swoich przedstawicieli z MKOl'u.

Komitet Olimpijski CSR wystosował w związku z tym pismo do Generalnego Sekretariatu MKOl w Lozannie, w którym stwierdza, że nigdy nie występował o odwołanie dr.Grussa z MKOl'u. W podobny sposób zareagowały Węgry. /Dop.red. Biuletynu PKOl - przewodniczący PKOl W.Reczek, w piśmie skierowanym do przewodniczącego MKOl Brundage również stwierdził, że PKOl nie występował o wycofanie prof.Lotha z MKOl'u/. Kanclerz Mayer odpowiedział Komitetowi Czechosłowackiemu, że słyszał w Sofii podobne pogłoski. Obiegały one koła dziennikarskie. Mayer te pogłoski zdementował.

Nie wiemy /zurychcki "Sport"/ z jakiego źródła Sportinformationsdienst czerpał swoje informacje, które jak widać nie były prawdziwe. Nie po raz pierwszy już niemieckie agencje sportowe cierpią na nadmiar olimpijskiej fantazji. A może wypowie się w tej sprawie jeszcze SID /Sportinformationsdienst/?

bo 1-58-u

"Polscy amatorzy otrzymują pieniądze na zakup żywności. Samokrytyka w Warszawie"

"Die Welt" /Hamburg/ nr 290

Associated Press donosi z Warszawy: "Czy w Polsce dopuści się do sportu zawodowego? Wydaje się, że znowu rozgorzała dyskusja na temat wprowadzenia zawodowstwa do niektórych dyscyplin sportu w Polsce. Już na wiosnę zastanawiano się, czy nie wprowadzić pełnego zawodowstwa do piłkarstwa. Plan został jednak wkrótce zarzucony. Przypuszczano wtedy, że decyzja taka spotkałaby się z zastrzeżeniami ze strony innych krajów bloku wschodniego.

"Dziennik Ludowy" porusza ponownie problem amatorstwa i zawodowstwa. Powodem tego są ostatnio ogłoszone postanowienia Polskiego Związku Lekkoatletycznego o odszkodowaniach pieniężnych dla czołowych sportowców. Pieniądze te przeznaczone są co prawda na zakup żywności, pismo to jednak dopatruje się w tym wykroczenia przeciwko przepisom o amatorstwie.

Ustalone przez Związek stawki wahają się między 200 i 1100 zł, przy czym wysokość ich uzależniona jest od wyników sportowców. Najwyższą stawkę otrzymują sportowcy, którzy uplasowali się w pierwszej dziesiątce na Igrzyskach Olimpijskich, w pierwszej szóstce na mistrzostwach Europy albo w pierwszej trójce na innych zawodach międzynarodowych.

Trudno powiedzieć, gdzie jest tutaj różnica między amatorstwem i zawodowstwem. Czy amerykańscy lekkoatleci są np. prawdziwymi amatorami. A nasi sportowcy ...? Widocznie sami nie mamy odwagi do wyznania prawdy, chociaż właściwie nie mamy czego się wstydzić".

bo 1-58-u

"Gisela Koehler pobiegnie dla SED"

"Die Welt" /Hamburg/ nr 268

Sprinterski as Strefy Radzieckiej Gisela Koehler wstąpiła z okazji 40-ej rocznicy Rewolucji Październikowej do SED. "Mam nadzieję, oświadczyła ona, że w nadchodzącym roku, natchniona ideą socjalizmu osiągnę jeszcze lepsze, niż dotąd wyniki."

Ze zdziwieniem przyjęli sympatycy kolarstwa wiadomość, że Gustav Schur nie został umieszczony na liście kandydatów do kolarskiego tzw. "Wyścigu Pokoju". Co prawda mamuci wyścig amatorów na 2.000 km, traktuje się jako imprezę pierwszego rzędu wśród krajów bloku wschodniego. Jednak zwycięstwo w nim jest grubo nie tak ważne, jak w mistrzostwach świata. I na tę to imprezę Taeve Schur, galowy reprezentant sportu NRD ma się w przyszłym roku całkowicie nastawić.

bo 1-57-u

Brundage - "Adwokatem bogatych ludzi"

"Die Welt" /Hamburg/ nr 290

Organ czechosłowackiej partii komunistycznej "Rude Pravo" ostro zaatakował przewodniczącego MKOl'u Brundage i zarzuca mu, że jest on zacofanym. Ma to związek z ostatnim okólnikiem MKOl'u do narodowych komitetów olimpijskich i międzynarodowych federacji sportowych w sprawie przepisów o amatorstwie.

Gdyby stosowano się dosłownie do edyktu 6-ciu punktów Brundage'a, żaden kraj nie byłby w stanie wysłać najlepszych sportowców na Igrzyska Olimpijskie. Olimpiada stałaby się nieznaczącą imprezą bogatych ludzi,

pisze "Rude Pravo". Pismo radzi przewodniczącemu MKOl´u rozglądnąć się po własnym kraju, gdzie sportowcy finansowani są przez uniwersytety i skąd corocznie wysyła się ich na dalekie zamorskie tournee.

Komentarz "Rudeho Pravo" jest całkiem łagodny w porównaniu do stanowiska, jakie zajął na łamach "Daily Mirror" Peter Wilson. Nazywa on sześć punktów Brundage "całkowitym nonsensem" i "paplaniem", a jego kampanię "zbyteczną i śmieszną".

bo 1-58-u

"Czystka na Węgrzech"

"Die Welt" /Hamburg/ nr 279

United Press donosi z Budapesztu: Dziennik partyjny "Nepszabadsag" zapowiedział, że sport węgierski zostanie oczyszczony z wrogich i oportunistycznych elementów i zostanie zorganizowany na wzór radzieckiego systemu sportowego. Po kontrrewolucyjnych wydarzeniach 1956 roku, wrogie elementy utrudniają dalszy rozwój sportu węgierskiego. Komitet Centralny opracowuje projekty reorganizacji zarządzania sportem, które by zapewniły socjalistyczną linię postępowania. Projekty reorganizacji przewidują centralizację sportu i utworzenie narodowej rady kultury fizycznej i sportu podległej Radzie Ministrów.

bo 1-58-u

"Dyrektoriat UCI i organizatorzy wyścigów kolarskich"

"Sport" /Zurich/ nr 150

Dyrektoriat UCI pod przewodnictwem p.Solera /Hiszpania/, w asyście pp. Luethi /Szwajcaria/, Standaert /Belgia/, van Dijk /Holandia/, Verougstraete /Belgia/, Doreau /Francja/, Jekiela /Polska/, Stampfli /Szwajcaria/ i Chesala /Francja/, przyjął przedstawicieli AIOCC /Międz.Stowarzyszenie Organizatorów Wyścigów Kolarskich/ pod przewodnictwem p.Goddet /Francja/ w asyście pp. Stasse /Belgia/, Ambrosini, Toriani /Włochy/, Herbauts /Belgia/, Bergareche /Hiszpania/, Bonardelly /Szwajcaria/ i Garnault /Francja/. W ogłoszonym komunikacie podano, że Belgia, Francja i Włochy, nie zezwolą w przyszłości na podwójną przynależność do ekip firmowych. Przypomniano również, że nie wolno wypłacać z góry ustalonych gwarancji startowych.

Nie wtajemniczonemu ten komunikat naturalnie nic nie mówi. Sprawa podwójnej przynależności do ekip firmowych ma jednak dla Szwajcarii ważne znaczenie. Oznacza to, że w Tour de Suisse nie będą już brali udziału doskonali zagraniczni kolarze w ekipach finansowanych przez szwajcarskie fabryki rowerów. Francuscy, włoscy i belgijscy producenci rowerów uważają, że stać ich na wystawienie własnych ekip fabrycznych na wyścigach w innych krajach. Ponieważ jednak odwrotnie dobrzy kolarze "małych" narodów, jak np. Szwajcarzy nie znajdą dostatecznie majętnych własnych patronów, którzy by zmontowali całą ekipę fabryczną na wyjazd zagranicę, w roku 1959 ma nastąpić jakieś kompromisowe rozwiązanie.

Trzeba podkreślić atmosferę wzajemnego zrozumienia, jaka panowała na tym wspólnym posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Kolarskiej i przedstawicieli producentów rowerów, która przejawiła się przede wszystkim w tym, że nigdy nie powiedziano "nie", a zawsze szukano kompromisowego rozwiązania zagadnień.

bo 1-58-u

<u>Nowa próba wprowadzenia totalizatora we Francji</u>

"Sport" /Zurich/ nr 153

Przewodniczący Francuskiego Komitetu Olimpijskiego i wiceprzewodniczący MKOl Armand Massard wniósł, jako radny miasta Paryża wniosek o zastąpienie subwencji miejskich na cele sportowe, dochodami z totalizatora sportowego. Gdyby wniosek ten nie przeszedł w Radzie Miejskiej Massard domaga się, by Rada wpłynęła na zmianę decyzji instytucji sprzeciwiających się dotąd wprowadzeniu totalizatora.

bo 1-58-u

<u>Olimpiada Zimowa 1964 odbędzie się w Szwecji ?</u>

"Svenska Dagbladet"

Przewodniczący Szwedzkiego Związku Łyżwiarskiego, Sven Laaftman, stwierdził w rozmowie z korespondentem "Svenska Dagbladet", że Szwecja ma całkiem poważne szanse na powierzenie jej organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1964 roku. Jeśli decyzja ta będzie zależeć wyłącznie od tego, czy potrafimy zorganizować konkurencje alpejskie w odpowiednim i nadającym się do tego celu terenie, - mówi Laaftman, - to możemy powołać się na to, że już poprzednio mieliśmy w Szwecji Mistrzo-

stwa Świata właśnie w tych konkurencjach. Co do innych konkurencji objętych programem olimpijskim, nie ma żadnych wątpliwości, że można nam je powierzyć. Wszystko, jak mówię, zależy od tego, czy tereny dla zjazdowców zdadzą egzamin. Jeśli jednak nadawały się one do Mistrzostw Świata, powinny również nadawać się do Igrzysk Olimpijskich.
bo 1-58 La.

Szwedzi domagają się udostępnienia przebudowanej skoczni w Lahti zawodnikom zagranicznym przed Mistrzostwami Świata
"Dagens Nyheter"

Przewodniczący Szwedzkiego Związku Narciarskiego, Sigge Bergman, zwrócił się do Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw Świata w Lahti z pisemnym żądaniem, aby organizatorzy urządzili jeszcze przed mistrzostwami świata międzynarodowe zawody na częściowo przebudowanej skoczni w Lahti.
... Berman uważa mianowicie, że fińscy skoczkowie mieliby w innym razie przewagę nad zawodnikami zagranicznymi, a to z tego powodu, że fińskie eliminacje do Mistrzostw Świata mają odbyć się na przebudowanej skoczni w Lahti.
Komitet Organizacyjny Mistrzostw Świata postanowił poprzednio nie urządzać zawodów międzynarodowych na skoczni w Lahti przed Mistrzostwami Świata. Obecnie jednak, po piśmie Bergmana, sprawa ta zostanie wzięta ponownie pod rozwagę.
bo 1-58 La.

Gimnastycy zamierzają zbojkotować Olimpiadę
"Idrottbladet"

"Jeśli z programu olimpijskiego skreślona zostanie klasyfikacja drużynowa, gimnastycy nie będą w ogóle brać udziału w Igrzyskach Olimpijskich, - zapowiedział przewodniczący Międz.Związku Gimnastyki, Szwajcar Thoeni, który zamierza zaproponować mającemu się odbyć w marcu 1958 r. kongresowi związku uchwałę odpowiedniej treści.
Gdyby międzynarodowe federacje sportowe zareagowały równie stanowczo, jak gimnastycy, samowolnie uzurpowane sobie przez MKOl prawo dokonywania ograniczeń programu olimpijskiego uległoby zastopowaniu, dodaje od siebie "Idrottbladet".

W innym razie bowiem ryzykuje się zniknięcie z programu Olimpiad wielu gałęzi sportu, podobnie jak to było z tenisem, który po Olimpiadzie w Paryżu 1924 r. odmówił dalszego udziału w Igrzyskach Olimpijskich.
bo 1-58 La.

"Ustawodawstwo rasowe powinno stanowić powód wykluczenia Afryki Południowej z Igrzysk Olimpijskich"
"Dagens Nyheter"

Olav Ditlev-Simonsen, przedstawiciel Norwegii w MKOl, wystąpił w ostatnim numerze "Sportsmanden" z bardzo ostrym atakiem na Południowo-Afrykański Komitet Olimpijski, który nie pozwala Murzynom brać udziału w zawodach z białymi, ani też nie zezwolił na ich start w Melbourne, mimo, iż wielu z nich się kwalifikowało do tego. Ditlev-Simonsen zamierza sam podnieść tę sprawę na kongresie MKOl w Tokio, w maju 1958 r.

Gazeta norweska "Morgonbladet" uważa, że Południową Afrykę powinno się zupełnie wykluczyć z MKOl, jeśli w kraju tym nie zostaną zmienione ustawy rasistowskie.
bo 1-58 La.

"Zauważone nieobecności"
"l'Equipe" nr 3638

Mimo ogłoszenia w Bukareszcie, że rewanżowy mecz w rugby Rumunia - Francja, odbyty ostatnio w Bordeaux, będzie rugbowym meczem stulecia, ani jeden dziennikarz rumuński nie przyjechał do Bordeaux ...
bo 8-58- we.

Nie "odchylenia burżuazyjne" a słaba forma powodem nieobecności w ekipie
"l'Equipe" nr 3639

Członek kierownictwa rumuńskiej reprezentacji rugby, która w grudniu rozegrała spotkanie z Francją w Bordeaux i została, jak wiadomo, rozgromiona wynikiem 39:0 - udzielił wywiadu redaktorowi Robertowi Roy'owi z Equipe. Oto wyjątki jego wywiadu:
..."Biedny Nanu nie będzie już miał czasu poprawienia swojej gry. Ma on bowiem 30 lat, jest żonaty, a ponadto studiuje na Politechnice. Jak z tego widać on także nie jest zawodowcem. Dotkliwa porażka zadana nam

przez Francuzów udowodni przynajmniej, że nie spędzamy naszego życia na boisku do gry w rugby. Nie wiem co dowodził dziennikarzom Dumitrescu - opowiadał on o trzymiesięcznym obozie treningowym przed spotkaniami międzypaństwowymi. Powiedziałem Wam już, że on kłamie. Czy bylibyśmy na tyle nieudolni, żeby nie doprowadzić do formy zawodników gdybyśmy ich trzymali trzy miesiące na obozie treningowym? Od kiedy jesteśmy we Francji Dumitrescu jest stale z nami. Wynika z tego, że ma dwa oblicza, dwa zdania, jedno dla Rumunów, a drugie dla Francuzów. Ja uważam, że on nie jest "człowiekiem". Jeżeli nie jestem komunistą, jestem może "legionistą" /oznaczenie przedwojenne, skrajnie prawicowo-monarchistycznej partii politycznej w Rumunii - przyp.red./, jak to się u nas mówi, ale nie mógłbym być jednocześnie jednym i drugim. Nie rozumiem zresztą, dlaczego we Francji tyle osób przenosi temat sportowy do dziedziny polityki. Wypomina się nam, że nie przywieźliśmy do Francji kilku zawodników, którzy grali w przeszłości. Utrzymuje się, że podejrzewamy ich o "odchylenia burżuazyjne". Stwierdzam, że Ghiuzela jest ranny w udo, wypadek zdarzył się w końcu sezonu, poza tym ma on 31 lat i dlatego wolałem wystawić Tibuleaca. Czy jest to podejrzana decyzja? Palosanu był bez formy. Florescu był kontuzjowany, a od czasu meczu z Francją /w Bukareszcie przyp.red./ nie grał żadnego meczu. Z ekipą francuską nie przyjechali do Bukaresztu ani Dupuy, ani Boniface, ani Bouquet, ani Celaya. Może i oni byli "odchyleńcami" ...

bo 1-58 we

"Karierowicze"

"l'Equipe" nr 3640

A więc od 1-go stycznia, jeżeli wierzyć węgierskiemu dziennikowi Nepszabadsag, sport węgierski zacznie się rozwijać na nowych, zdrowszych podstawach. Inowacja polega na tym, że kierownicy sportu pozbędą się "k a r i e r o w i c z ó w ". Należy rozumieć przez to, że nie można tolerować błędów przeszłości, kiedy to oni /najlepsi zawodnicy/, zarabiali dużo więcej pieniędzy, niż jakikolwiek z ich współobywateli. Rzeczą ciekawą będzie śledzenie dalszego rozwoju tego przedsięwzięcia. Systematyczni chwalcy tego wszystkiego co dzieje się we Wschodniej Europie, cytują w związku z tym tylko nazwisko Puskasa. Czy to tylko dlatego, że nie wrócił on jeszcze do "owczarni", bo przecież trudno przypuszczać, by rewolucję, którą podejmuje Rada Węgierskiego sportu, uzasadniona i moty-

wowana była tylko przypadkiem jednego zawodnika i jednej dyscypliny sportu. A propos, przeczytaliśmy ostatnio broszurkę wydaną w 1954 r. /równe trzy lata/ i szeroko kolportowaną przez Towarzystwo Francja-Węgry, pt. "Węgry - kraj tysiąca mistrzów". Pan Francois Thébaud pisał w niej: "Tajemnica ta /sukcesów węgierskiej piłki nożnej/, jest prosta - Węgrzy umieli przywrócić tej najpopularniejszej dyscyplinie sportu ludzki sens, który utraciła w większości krajów, gdzie zawodowstwo stworzyło supremację pieniądza ze wszystkimi jego konsekwencjami". W świetle powyższego spokornieją może ci, którzy nas obarczali sarkazmem, nas, którzy zawsze byliśmy sceptykami ...

/Marcel Oger/

bo 1-58-we

Smutny los Gyarmati ...

"Les Sports" nr 339

Kapitan reprezentacji węgierskiej, mistrzowskiej drużyny olimpijskiej w piłce wodnej na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach i w Melbourne - Deszo Gyarmati w towarzystwie swojej żony Evy Szekely, mistrzyni olimpijskiej 1952 r., i vicemistrzyni 1956 roku w Melbourne na 200 m stylem klasycznym, udali się do Stanów Zjednoczonych ze swoim dzieckiem na ręku ...

Niestety w Stanach para ta znalazła się wkrótce u kresu swoich dochodów, jako że piłka wodna jest w Stanach Zjednoczonych mało popularna ... Eva znalazła pracę, jednak nie jako farmaceutka /jest posiadaczem dyplomu ukończenia Uniwersytetu w Budapeszcie/, lecz jako kasjerka w wielkim magazynie handlowym. Ale i to nie trwało długo ...

Opanowani tęsknotą za krajem ojczystym, rodzina Gyarmatich znalazła się wnet w Wiedniu w poszukiwaniu możliwości zarobkowania.

Dzisiaj Gyarmati zajmuje się myciem cudzych samochodów /on, który zawsze marzył o posiadaniu własnego wozu/, a wieczorem, dla uzupełnienia zarobku, jest zatrudniany przez administrację nocnego lokalu dla odstawiania do mieszkań zbyt zamroczonych alkoholem klientów, grożących wywołaniem skandalu ...

bo 1-58 we

Jeszcze raz o Puskasu ...

"l'Equipe" nr 3645

W czasie przejazdu przez Paryż, w drodze z Wiednia do Barcelony, dokąd udawał się w towarzystwie austriackiej drużyny piłkarskiej Wiener Sportklub - Ferenc Puskas udzielił wywiadu przedstawicielowi Equipe Marcel'owi Gillot. Oto co między innymi powiedział:

..."Jestem zawieszony do października 1958 roku przez Związek węgierski i ... FIFA /Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej - przyp.red./. Mam jednak nadzieję, że FIFA zrewiduje swój punkt widzenia w odniesieniu do mojej osoby na zgromadzeniu 6 lutego w Zurichu. Jakikolwiek emigrant węgierski może wykonywać zawód. Gdybym był skrzypkiem, miałbym prawo zaangażowania się w jakimś kabarecie. Dlatego, że jestem piłkarzem, nie mam prawa pokazywania się na stadionach. Nieprawdopodobne!! Przyszłość moja jest bardziej różowa. Otrzymałem propozycje z Włoch i Hiszpanii. Jednak na przyszłość moją, niewątpliwie negatywnie wpłynie ten rok zawieszenia. Gdybym wrócił do Węgier grałbym natychmiast, ale nie wrócę na Węgry ..."

bo 1-58-we

"Rozjemca pilnie poszukiwany"

"l'Equipe" 3639

L'Equipe sygnalizuje o sporze, który powstał pomiędzy Francuskim Związkiem Piłki Nożnej, a Ambasadą Bułgarską w Paryżu. Ta ostatnia zażądała mianowicie, by Francuski Związek Piłki Nożnej zaprosił oficjalnie na projektowane spotkanie piłkarskie Francja - Bułgaria w Paryżu 25 grudnia ub.roku, wszystkich ambasadorów krajów demokracji ludowej, z czym kategorycznie nie chce się zgodzić Francuski Związek, uznający tylko członków delegacji bułgarskiej.

bo 1-58-we

"Stany Zjednoczone mają też własną ... "Legię Cudzoziemską" ...

"l'Equipe" nr 3649

Uniwersytet w Południowej Kalifornii jest w trakcie formowania sportowej "Legii Cudzoziemskiej". Po otwarciu swych bram dla Australijczyków - mistrzów olimpijskich - Jona Henricks'a i Murray Rose'a, słynna ta szkoła przyjęła trzech znakomitych zawodników europejskich w piłce wod-

nej, w tym słynnego Węgra Martin, który nie chciał powrócić do Budapesztu po Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne.

Sami Amerykanie dziwią się nad "wielkością serca" Południowych Kalifornijczyków, którzy jednak, co wymaga podkreślenia, okazują się przychylni jedynie dla tych, których poziom odpowiada klasie światowej.

bo 1-58 we

"Ambicja ... 400 frankowa"

"l'Equipe" nr 3644

Pan Esparaguera, zaproszony do sędziowania spotkania w ramach Mistrzostw Francji, podarł swoją licencję sędziowską i opuścił miejsce projektowanego spotkania, w którym nie wziął udziału jako sędzia, protestując w ten sposób przeciwko nieodpowiedniej jego zdaniem, sumie proponowanych diet, opartych zresztą na przepisach związkowych. Różnica pomiędzy sumą oferowaną a żądaną przez sędziego wynosiła ... 400 franków, tj. ca 25.- złotych...!!

bo 1-58 we

"Bogate dziedziny sportu"

"l'Equipe" nr 3648

Spotkania bese-ball'owe w Stanach Zjednoczonych ściągnęły na stadiony na przestrzeni ubiegłego roku 35.512.498 płatnych widzów.!!

bo 1-58 we

"Czek bez pokrycia" - tournee Jungwirtha pierwszym fiaskiem

"l'Equipe" nr 3643

W Australii, organizatorzy meetingów lekkoatletycznych z udziałem zawodnika czechosłowackiego Jungwirtha, stracili na jego tournee dwa miliony franków francuskich. Mistrz czechosłowacki, który przebył chorobę i był później bez formy - nie ściągnął przewidzianych ilości widzów.

Jednocześnie organizatorzy tego tournee oświadczyli, że nie prędko zaproszą już do siebie europejskich lekkoatletów.

bo 1-58 we

Puls opinii publicznej

"l'Equipe" nr 3643

Amerykański Instytut Statystyczny przeprowadził badania opinii na temat tego, co Amerykanie najchętniej czytują w gazetach. Ustalono, że wiadomości sportowe zajmują drugie miejsce tuż po informacjach z pierwszej strony gazet, a przed stronami obejmującymi serwisy zdjęciowe, artykuły redakcyjne, wstawkami rysunkowymi, informacjami ogólnymi, programami radia i telewizji itd.

Według uzyskanych danych 84% mężczyzn i 25% kobiet czytuje systematycznie wiadomości sportowe w swoich ulubionych dziennikach.

bo 1-58 we

Na horyzoncie Badgastein

"l'Equipe" nr 3643

Bardzo ciekawa jest aktualna sytuacja w niemieckim narciarstwie kobiecym, które jak wiadomo, dzięki Ossi Reichert, zdobyło złoty medal w slalomie gigancie na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Cortina d'Ampezzo w 1956 roku. Ossi Reichert wycofała się z czynnego życia sportowego i przeżywa obecnie dni piękne i bez historii w Bawarii, gdzie ojciec jej jest właścicielem hotelu. Niemiecka kobieca ekipa narciarska, trenowana przez Austriaka Engel Heidera /osoba, której przydatność budzi wiele dyskusji/, liczy obecnie tylko trzy zawodniczki, które klasą swoją zaimponowały już na tegorocznych zawodach międzynarodowych: Hannelore Basler, Susi Sander i Sonia Sperl. Z ekipy tej znikła najlepsza zawodniczka niemiecka, Marianne Seltsam, która ubiegłej zimy w Garmisch wygrała zdecydowanie konkurencję slalomową w zawodach "Międzynarodowego Tygodnia". Zniknięcie, które jest zresztą bardzo tajemnicze. Parę miesięcy temu Niemiecka Federacja Narciarska podała do wiadomości, że dla odmłodzenia ekipy niemieckiej, wykluczono z niej Mariannę Seltsam.

" - Jak to - oburzyły się natychmiast dzienniki niemieckie - przecież Marianne ma dopiero dwadzieścia pięć lat i jest jedyną zawodniczką, która może zdobyć tytuł w Badgastein". Wówczas Niemiecki Związek Narciarski popełnił wielką nieostrożność oświadczając:

"Marianne Seltsam została wyeliminowana z przyczyn natury moralnej..."

Jak można się domyślać "sprecyzowanie" takiej przyczyny, która narusza życie prywatne, nie była w guście Marianny Seltsam, którateż natychmiast wszczęła proces przeciwko Niemieckiej Federacji Narciarskiej.

Na tym na razie stanęła ta sprawa, jest jednak rzeczą wielce prawdopodobną, że dla ratowania swej sławy i ustrzeżenia się przed z góry przegranym procesem, kierownictwo Federacji Niemieckiej będzie chciało załagodzić spór przez przywrócenie Mariannie Seltsam miejsca w reprezentacji narodowej ...
bo 1-58 we

Dysonans pomiędzy Wschodnimi a Zachodnimi Niemcami w kwestii składu wspólnej reprezentacji na mistrzostwa świata w piłce ręcznej
"l'Equipe" nr 3645

Zachodzi obawa, że Niemcy, organizator tegorocznych mistrzostw świata w piłce ręcznej, nie wezmą udziału w mistrzostwach. Mistrzostwa te mają być rozegrane w terminie 27.II. do 8.III.br. w Berlinie Wschodnim.
Jak wiadomo, zarówno Niemcy Wschodnie jak i Zachodnie, są afiliowane przy Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej, jeżeli natomiast chodzi o udział w oficjalnych zawodach tej Federacji, to regulaminy i przepisy Federacji są jak najbardziej kategoryczne: jeden kraj, jakim by on nie był, nie ma prawa występować dwoma reprezentacjami. Dlatego też oba kraje niemieckie miały połączyć swe wysiłki i siły dla stworzenia jednej ekipy ogólnoniemieckiej. Zarówno wschodni jak i zachodni związek nie wnieśli do tej sprawy żadnych obiekcji. W ten sposób ustalono daty szeregu spotkań porównawczych, które miały dać materiał do ostatecznego ustalenia składu reprezentacji. W wyniku odbytych dotąd dwóch spotkań, kierownicy wschodnio-niemieckiego związku wyrazili zdanie, że z ekipy przedstawionej przez ich współobywateli z zachodu - do ekipy reprezentacyjnej kwalifikuje się zaledwie trzech, a najwyżej czterech zawodników. Można sobie wyobrazić czy i jak wybuchnęli działacze zachodnio-niemieccy. Od tego czasu stosunki pomiędzy tymi związkami należą raczej do typu stosunków chłodnych ...
Przedstawiciele Niemiec Zachodnich zaproponowali mimo to rozegranie spotkania eliminacyjnego pomiędzy ekipami kombinowanymi, złożonymi zarówno z zawodników wschodu jak i zachodu i to w obu drużynach. Czy tego rodzaju mecz może dojść do skutku? W międzyczasie pan Ernst Feick prezes zachodnio-niemieckiego związku oświadczył, że obawia się, iż w ogóle nie będzie ekipy niemieckiej na przyszłych mistrzostwach świata, o ile Niemcy Wschodnie będą nadal zwolennikami taktyki przeszkadzania w sformowaniu ekipy ogólnoniemieckiej.

Stwierdził on dalej, że o ile Niemcy Wschodnie będą dalej poniżać zawodników zachodnio-niemieckich i "wkładać kije w szprychy kół" organizacji ekipy ogólnoniemieckiej - Niemcy Zachodnie będą usiłować zaangażować w mistrzostwach własną reprezentację zachodnio-niemiecką. Ale w tym wypadku jest mało prawdopodobne, by władze wschodnio-niemieckie udzieliły ekipie prawa wjazdu do strefy wschodniej.

Miejmy nadzieję, że dla sprawy piłki ręcznej i sportu w ogóle, problem ten zakończy pomyślnie kompromis..."

bo 1-58 we

Przeciwko tradycyjnym przywilejom W.Brytanii w piłce nożnej

"l'Équipe" nr 3638

"Jak wiadomo, Walia, faworyzowana przez ostatnie losowanie, weźmie udział w piłkarskich mistrzostwach świata, które odbędą się w czerwcu br. w Szwecji, o ile rzecz oczywista pokona Izrael, co jest prawdopodobne i dołączy w ten sposób do trzech pozostałych narodów brytyjskich, Anglii, Szkocji i Irlandii Północnej.

Football brytyjski z pewną dozą szczęścia, będzie więc reprezentowany w mistrzostwach przez czwartą część ogólnej ilości uczestników finałów. Za ten skandal pełną odpowiedzialność ponosi FIFA /Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej/.

W dodatku teraz, kiedy z całą jaskrawością ujawnia się ten nadzwyczajny przywilej, Angielska Federacja Piłkarska odmawia wszelkich kontaktów z piłkarstwem kontynentu i sugeruje ponadto - mieszając się do nie swoich spraw - zabronienie piłkarzom naturalizowanym, udziału w ekipach narodowych. Reakcje były w tej sprawie różne. Najrozsądniejsza wydaje się opinia p.Barassi /Włochy/, który przyjmuje, dodając "... mimo, iż jest to sprzeczne z prawem..." - że zawodnik, który już reprezentował jakiś kraj, nie powinien mieć prawa występowania w barwach innego kraju. Ale dodaje /i tutaj się z nim zgadzamy/, jest rzeczą zupełnie anormalną, by gracze, posiadający ten sam paszport, mogli reprezentować różne ekipy. Zawodnicy Anglii, Szkocji, Walii i Irlandii są wszyscy posiadaczami paszportów brytyjskich, winni przeto grać tylko i wyłącznie w barwach Wielkiej Brytanii.

Aktualna, nieprzejednana w innych sprawach, postawa Angielskiego Związku Piłkarskiego winna umożliwić załatwienie raz na zawsze tego

irytującego problemu przywilejów brytyjskich, które niegdyś były uzasadnione, lecz dziś nie mają już żadnego sensu ...
bo 1-58 we

"Nie martwić się o los zawodowych piłkarzy"
"l'Equipe" nr 3641

W związku z tym, że niektórzy czytelnicy wyrazili obawy co do przyszłości zawodowych piłkarzy angielskich, "Daily Mail" podjął się pocieszenia tych strapieńców.

Zawód ich nie jest taki zły - stwierdza dziennik - przyjrzyjcie się ich pięknym willom, zajmijcie miejsca za kierownicami ich samochodów, dotknijcie futer ich żon.

Stantley Matthews jest prawdziwym businessman'em. Był zmuszony zatrudnić specjalnego menażera, który by dopilnował jego interesów: redakcji kronik sportowych, patronatu butów piłkarskich, wystąpień publicystycznych.

Tom Finney także pisze artykuły, lecz przede wszystkim jest właścicielem huty ołowianej. W całym Prestonie nie może zepsuć się żaden wodociąg, żaden zlew itd., bez tego żeby natychmiast nie wkroczyła armia robotników Toma Finneya.

Shack zrobił fortunę udzielając swego nazwiska do dwóch bestsellers'ów o technice piłkarskiej.

Haynes sprzedaje brylantynę, Ditschburn jest właścicielem wielkiego sklepu, Dickson zajmuje się budownictwem.

Jak z tego wynika, kończy dowcipnie autor artykułu Jaack Wood - finanse zawodowych piłkarzy angielskich znajdują się w stanie większego rozkwitu, niż finanse ... czytelników ...
bo 1-58 we

Wniosek o zmianę przepisów tenisa
"l'Equipe" nr 3646

Na dorocznym zebraniu Angielskiego Związku Tenisowego, jej prezes hrabia Devonshire podniósł problem amatorstwa i zawodowstwa w tenisie, dla pogodzenia ich z aktualną rzeczywistością. Prezes Angielskiego Związku Tenisowego podtrzymał wniosek zarządu o powołanie specjalnej komisji dla

zbadania tego problemu i przedstawienia wniosków, które następnie miałyby być przedłożone Międzynarodowej Federacji Tenisowej.
bo 1-58 we

Reorganizacja w sporcie ZSRR
"l'Equipe" nr 3649

Rada radzieckich związków zawodowych postanowiła zlikwidować organizacje sportowe oparte na organizacji według gałęzi przemysłu i stworzyć w jej miejsce stowarzyszenia sportowe tworzone w ramach piętnastu republik.
W ten sposób radzieckie związki zawodowe będą posiadały 15 stowarzyszeń sportowych republikańskich, a ponadto, ponieważ całkowicie nie odżegnują się od istnienia aktywności sportowej opartej na organizacji według gałęzi przemysłu, istnieć będą trzy stowarzyszenia samodzielne w postaci "Burewiestnika" zrzeszającego sportowców-studentów, "Lokomotiv" zrzeszającego kolejarzy, oraz "Wodnik" zrzeszającego marynarzy.
Nowe stowarzyszenia republikańskie będą posiadały różne nazwy: stowarzyszenie Federacji Rosyjskiej będzie się nazywało "Trud", Federacji Ukraińskiej "Awangard" ...
bo 1-58 we

Wypowiedzi Włodzimierza Kuca w przeddzień zawodów w Sao Paolo ...
"l'Equipe" nr 3649

W przeddzień zawodów /tradycyjnego biegu sylwestrowego/ w Sao Paolo, większość zawodników wypowiada się za zwycięstwem Kuca, który sam wyraził wielkie zadowolenie ze swej aktualnej formy i z faktu przyjazdu do Brazylii.
"Przyjechałem żeby wygrać - powiedział Kuc - a najwięcej będę się strzegł Krzyszkowiaka za jego wartość, Mihalica za jego formę i znajomość trasy i Farii z tego samego powodu ..."
bo 1-58 we

Przygotowania do wioślarskich mistrzostw Europy 1959
"l'Equipe" nr 3640

Macon - przygotowuje się już do wioślarskich mistrzostw Europy 1959. Od listopada 1957 r. odbyły się już trzy posiedzenia Komitetu Organizacyjnego. Władze miejsce w Macon, które robią wszystko dla dobrego przy-

gotowania tych mistrzostw, udzieliły ostatnio kredytu w wysokości 6 milionów franków, w dwóch ratach po trzy miliony. Pierwsza rata przeznaczona będzie na przygotowanie basenu, przy czym prace rozpoczną się już w styczniu.
bo 1-58 we

Kandydatury do organizacji l.a. mistrzostw Europy 1962
"les Sports" nr 335

Frankfurt n/Menem, Stuttgart i Hannover są zainteresowane organizacją lekkoatletycznych mistrzostw Europy w 1962 roku, jednak tylko jedno z tych miast będzie mogło być zgłoszone na Kongresie kalendarzowym w listopadzie bieżącego roku, kiedy to będą podjęte w tej sprawie decyzje podstawowe. Kandydatami są także miasta: Belgrad, Budapeszt, Bukareszt i Londyn oraz Bruksela, jednak ta ostatnia bez większych nadziei ...
bo 1-58 we

Dzięki masom plastycznym będzie można obyć się bez śniegu...
"l´Equipe" nr 3649

Brak śniegu i ogólne opóźnienie się jego opadów nie jest przyczyną kłopotów dla Austriaków. Wprawdzie nowy Aga Khan opuszczając Kitzbühel podał brak śniegu jako przyczynę swego wyjazdu, ale w Aflenz organizatorzy tegorocznych mistrzostw Austrii w konkurencjach nordyckich oświadczyli, że o ile nie będzie opadów śnieżnych przed 10 lutym, zastąpią śnieg ... dywanami z masy plastycznej. Wydaje się, że ten proceder, wyeksperymentowany już w Niemczech jest bardziej ekonomiczny od transportowania prawdziwego śniegu samochodami ciężarowymi ...
bo 1-58 we

Ostrzeżenie IAAF /Międzynarodowa Federacja Amatorska Lekkoatletyki/
"l´Equipe" nr 3646

Sekretarz Generalny Międzynarodowej Federacji p.M.D.Pain przesłał wszystkim narodowym federacjom afiliowanym przy IAAF, pismo okólne dotyczące używania grubych podeszew przez skoczków wzwyż, które zawiera następujące ostrzeżenie:

"Federacje narodowe powiadomią swoich zawodników, że wszelkie rekordy /Europy i świata/ poprawione przy pomocy pantofli o pogrubianej podeszwie, mogą nie być uznane przez IAAF. Rozwój tego procederu /używanie wzmiankowanych pantofli specjalnych - przyp.red./ zdaniem szeregu członków IAAF postawił jako rzecz nadzwyczaj pilną sprawę przedyskutowania tego problemu w łonie Komisji Regulaminów /Przepisów/ i Rekordów, jedynie kompetentną w tym przedmiocie..."

W rzeczy samej powyższe uprzedzenie IAAF miałoby na celu ograniczenie strat i uniknięcie całkowitego zdewaluowania ostatnio uzyskanych wyników, jest jednak rzeczą mało prawdopodobną, by Komisja przepisów mogła się zebrać przed Mistrzostwami Europy, które odbędą się w sierpniu br. w Sztokholmie. W tym wypadku istniałoby niebezpieczeństwo dopuszczenia do mistrzostw zawodników używających pantofli specjalnych, przy czym paradoksowi temu będzie niewątpliwie starała się zapobiec IAAF, tym bardziej, że parę dni później Komisja przepisów może zmienić przepisy ograniczające grubość podeszew pantoflowych ...

bo 1-58 we

"Na wirażu spraw bokserskich"

"l'Equipe" nr 3644

Boks jest przede wszystkim sztuką unikania ciosów lub, jak kto woli, powinien nią być. Gdyby wszyscy sędziowie bokserscy przestrzegali tę podstawową zasadę, i gdyby równolegle publiczność była poinstruowana o pewnych podstawowych właściwościach technicznych ... uniknęlibyśmy wiele dramatów w ringu, a także wiele szokujących orzeczeń ... Pomówmy jednak o tych sprawach otwarcie. Boks zdegenerował się z tym dniem, kiedy spostrzeżono, że w i e l k a publiczność mniej szuka wrażeń estetycznych, niż sensacji dramatycznych. Wracając myślą wstecz, można dopiero ocenić jak wielkim błędem było odstąpienie od właściwej sztuki bokserskiej. Jest rzeczą oczywistą, że organizatorom zależy przede wszystkim na ściągnięciu publiczności. Publiczność ta, tak w Stanach Zjednoczonych jak i w Europie, może trochę mniej w Wielkiej Brytanii - wypowiedziała się za krwawymi walkami w ringu.

Czy powrót wstecz jest w tym wypadku rzeczą możliwą? Do przywrócenia znaczenia lewego prostego i uniku? Dania sędziom bokserskim wyraźniejszych instrukcji, by bardziej przestrzegali zasad tej pięknej sztuki? W tym wypadku publiczność mogłaby odwrócić się od sal bokserskich, ale

czy stan, w jakim znajdują się obecnie te sprawy, pozwala na namysł z wyborem?

Zbliżające się procesy lutowe /chodzi o rozprawy sądowe na tle nieszczęśliwych wypadków w ringu - red./ mogą wykazać, że badania lekarskie zawodników mają przede wszystkim na celu uchylenie odpowiedzialności kierownictwa i organizatorów, i że lekarze badający zawodników nie są tymi, którzy na codzień opiekują się zawodnikami, a więc tymi, którzy lepiej mogliby ocenić ewent. zmiany fizjologiczne, jako że wszystko jest tu kwestią rozwoju. I zawsze wracamy do tego samego punktu, brak w klubie stałej i systematycznej opieki lekarskiej nad zawodnikiem ...

"Boks jest połączeniem długiej nauki i wielkiej cierpliwości. Jest rzeczą niedopuszczalną chcieć boksować bez znajomości tego fachu. To nie jest uczciwe..." - oto słowa Georges Carpentier, najlepszego boksera francuskiego ostatniego półwiecza. Słowa te, jednocześnie proste i bezpośrednie są bardziej aktualne dzisiaj niż wczoraj, winny one być wielkimi zgłoskami zapisane we wszystkich salach bokserskich Francji, po to, by wszystkie walory techniczne pięściarstwa nie były fałszowane lub deformowane, lecz zawsze obecne nie tylko w świadomości zawodników, ale także, i to przede wszystkim, w świadomości trenerów, którzy podjęli się nauczania, wreszcie sędziów powołanych do wydawania orzeczeń. Zresztą przepisy są w tym względzie zupełnie jasne:

"arbiter i sędziowie winni podczas walki oceniać odpowiednio obu zawodników przy uwzględnieniu: wiadomości ogólnych, siły ciosów, jakości obrony i przestrzegania przepisów."

Ostatnie orzeczenia na szeregu zawodach stawiają sprawę przypomnienia i przestrzegania tych oczywistych prawd, jako bardzo naglącą.

bo 1-58 we

Francuskie minima na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy 1958

"l'Equipe" nr 3644

Francuska Federacja Lekkoatletyczna ustaliła następujące minima na nadchodzące mistrzostwa Europy w Sztokholmie:

Mężczyźni:

100 m .... 10,5 sek
200 m .... 21,3 "
400 m .... 47,3 "

800 m .... 1,49,3 minut
1500 m .... 3,48 "
5000 m .... 14,16 "
10.000 m .... 29,55 "
110 płotki .... 14,3 sek
400 " .... 52,4 "
3000 z przeszkodami .... 9 minut
wzwyż .... 2 metry
w dal .... 7,50 metrów
tyczka .... 4,30 "
trójskok .... 15,40 "
kula .... 16,25 "
dysk .... 50 "
oszczep .... 73 "
młot .... 58 "
dziesięciobój .... 6.300 pkt
4 x 100 m .... 40,5 sek
4 x 400 m .... 3,10 minut
Czasy sztafet muszą być uzyskane co najmniej dwukrotnie.

Kobiety:
100 m .... 11,8 sek
200 m .... 24,6 "
400 m .... 57 "
800 m .... 2,11 min
80 płotki .... 11,2 sek
wzwyż .... 1,63 m
w dal .... 5,80 "
kula .... 14 "
dysk .... 45 "
oszczep .... 47 "
pięciobój .... 4.300 pkt
4 x 100 m sztafeta .... 46,2 sek
Wynik w skoku wzwyż musi być uzyskany co najmniej dwa razy.
Przy skoku wzwyż mężczyzn nie wolno używać pantofla o pogrubianej podeszwie.

bo 1-58 we

Przeciwnicy Francji do roku 1960

"l'Equipe" nr 3646

Na ostatnim kongresie Międzynarodowej Federacji Koszykówki zaaprobowany został między innymi kalendarz międzypaństwowych spotkań reprezentacji Francji. Kalendarz ten przewiduje:

W sezonie 1958/1959 trzy spotkania przeciwko Belgii, Węgrom, Austrii lub Czechosłowacji, przy czym mecze przeciwko Węgrom, Austrii lub Czechosłowacji mają być zgrupowane w jeden wyjazd ekipy. W tym samym sezonie przewidziane są mecze z Jugosławią i Rumunią, przy czym spotkania te będą rozegrane na terenie Francji.

Na sezon 1959/1960 ustalono następujące spotkania wyjazdowe: przeciwko Rumunii i Jugosławii w jednym wyjeździe, oraz przeciwko Polsce i ZSRR w jednym wyjeździe. Na terenie Francji zostaną w tym okresie rozegrane spotkania przeciwko Czechosłowacji i Węgrom.

bo 1-58 we

"Udział .... biednego"

"l'Equipe" nr 3644

Budżet miasta Paryża osiągnął cyfrę 100 miliardów franków francuskich, co daje na głowę mieszkańca sumę blisko 30.000 franków. W kwocie tej udział inwestycji sportowych i dotacji na związki waha się w granicach... 30 franków ...!!

bo 1-58 we

"Historyczne słowa"

"l'Equipe" nr 3647

W czasie przyjęcia wydanego z okazji meczu piłkarskiego Bułgaria - Francja w Paryżu, pan Pochonnet rozpoczął swoje przemówienie w sposób następujący: "... Wnoszę toast za zdrowie Jego Królewskiej Mości ..., euh ...Jego Ekscelencji Prezydenta Republiki Bułgarskiej". A mówi się przecież, że kierownicy francuskiego futbolu są opóźnieni o trzydzieści lat ...!!!

bo 1-58 we

"Anglia, Niemcy i ZSRR dały Francji przykład"
"l'Equipe" nr 3647

Po meczu piłkarskim Francja - Bułgaria 25 grudnia ub.roku zakończonego po dwukrotnym prowadzeniu drużyny francuskiej 1:0 i 2:1, wynikiem remisowym 2:2, prasa francuska nadzwyczaj optymistyczna przed spotkaniem, wystąpiła z niespotykaną dotąd ostrą krytykę całego francuskiego piłkarstwa, a szczególnie jego kierownictwa.

Najostrzej krytykuje się kierownictwo francuskiego futbolu za to, że w przeddzień mistrzostw świata, miast eksperymentować jak najbardziej odmłodzonym składem reprezentacji, powołało doń w zasadzie wszystkich starych wiekiem zawodników, czyniąc z meczu z Bułgarią mecz prestiżowy, /chodziło o uratowanie opinii o francuskim piłkarstwie/, zamiast meczu eksperymentalnego.

Red.Gabriel Hanot pisze w związku z tym na łamach "Equipe":
... Kapitanat sportowy godzi się na "zestarzanie" składu reprezentacji wtedy, kiedy wszystkie kraje, które zakwalifikowały się do mistrzostw świata, odmładzają swoje składy, dając szerokie szanse kandydatom do drużyny reprezentacyjnej.

Reprezentacja Anglii, ze składem zawodniczym o przeciętnym wieku 24 lat, daje takie wrażenie trwałości i wartości, że jest powszechnie uznawana za jednego z faworytów mistrzostw świata.

Ekipa niemiecka /zachodnia/, która od czasów tryumfu w Szwajcarii w 1954 roku, szła od złego do najgorszego, miała jednak odwagę wytrwać w eksperymentach mniej lub bardziej udanych i odzyskuje dzisiaj utraconą równowagę, potwierdzając to ostatnio, zwycięstwem nad Węgrami.

Trener rosyjski Kaczalin nie zadowala się wcale szkieletem złożonym z Jaszina. Netto,Ilijna,Iwanowa,Strelcowa i Tatuszina,ale jak sam twierdzi jest w poszukiwaniu piłkarzy w wieku 18-20 lat, których znalazł już trzech: Ostrowskiego z Torpedo, prawoskrzydłowego Apusztina z drużyny wojskowej i środkowego napastnika Forszanowa z Dynamo Moskwa.

Nie jesteśmy przeciwnikami utrzymania w reprezentacji starego zawodnika, stratega i taktyka drużyny, lub jak mówią Niemcy, reżysera w rodzaju Szweda Grena lub Niemca Fritza Waltera. Niestety nie posiadamy we Francji ani jednego zawodnika mogącego spełniać tę rolę ...

bo 1-58 we

"Concerto z ... Katowic"

"Les Sports" nr 357

Pod takim tytułem "les Sports" przynosi nadzwyczaj pochlebną recenzję meczu piłkarskiego Standard - Górnik, zakończonego jak wiadomo wynikiem 1:5.

Opierając się na tym co już wiedzieliśmy, pisze Georges Tilman i na tym, co nam powiedział krótko przed meczem p.Rondia, który sędziował mecz C.S.Verviers-Gwardia, jak również p.Loos, który większość zawodników Górnika widział w Warszawie w czasie meczu z F.C.Liège /10:1/, mieliśmy już wyrobione zdanie. Zupełnie zaś utwierdziły nas w naszym poglądzie pierwsze dziesięć minut spotkania, kiedy zanotowano już dwie bramki strzelone przez Pohla i Kowala, dwóch graczy również szybkich jak zręcznych. Bo, proszę sobie wyobrazić, że Górnik, w trosce o swoją reputację, nie przywiózł ze sobą "drużyny-ducha", lecz właściwą drużynę leadera w pełnym komplecie. Gra zespołowa była prawdziwą ucztą, koncertem katowickim, który w swoim rodzaju i specjalności w pełni równał się sławnym koncertom ze stolicy polskiej.

bo 1-58-we

Wyjazd Kocerki do NRF

"l'Equipe" nr 3640

Ex-Mistrz Europy w jedynkach - Kocerka, który miał udać się do Niemiec Zachodnich, pozostanie jeszcze rok w Polsce.

bo 8-58 we

Jubileusz WTW

"l'Equipe" nr 3640

Polski Klub Wioślarski - Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, nieczynny na przestrzeni ostatnich kilku lat, obchodzić będzie w 1958 roku jubileusz swego 80-lecia. Z tej okazji projektuje się zorganizowanie wielkich regat wioślarskich.

bo 8-58 we

"Zgodnie z przysłowiem"
"l'Equipe" nr 3642

Pod tym tytułem red.M.Maurel donosi:

Jeżeli wierzyć Sztandarowi dziennikowi polskiemu /chodzi o "Sztandar Młodych"/, siedmiu bokserów należących do narodowej reprezentacji Polski zapoznało się na przestrzeni bieżącego roku /1957/ z wilgotną słomą cel więziennych. Przyczyna: pijaństwo. Dziennik dodaje z oburzeniem, że sytuacja wśród piłkarzy nie jest wcale lepsza. /Aluzja w tytule na tle przysłowia francuskiego - "Saôul comme un Polonais" - Pijany jak Polak, przyp.red./.
bo 8-58 we

"Real" /Madryt/ najbogatszym klubem Europy
"Sport" /Zurich/ nr 153

Podczas, gdy większość europejskich klubów piłki nożnej stale boryka się z kłopotami finansowymi, doskonałe rezultaty wykazuje skarbnik "Real" /Madrytu/. W ub.sezonie zarobił on półtora miliona dolarów.
bo 1-58-u

Nowa inwestycja sportowa w NRF
"Die Welt" nr 289

Olbrzymia hala sportowa w Dortmundzie ma być rozbudowana. Na wiosnę 1959 roku rozpoczęte zostaną prace przy budowie nowej hali treningowej o rozmiarach 100 x 80 m. Hala będzie miała w połowie nawierzchnię drewnianą dla uprawiania lekkoatletyki. W drugiej połowie znajdzie się 6 kortów tenisowych. Kompleks budynków Westfalenhalle będzie również uzupełniony olbrzymią halą gimnastyczną.
bo 1-58-u

Węgierskie spekulacje po meczu z Polską w boksie
"Nep Sport"

W obszernym komentarzu na temat remisowego wyniku pierwszych reprezentacji Polski i Węgier, redaktor J.Fekete snuje następujące rozważania:

"... Tak polscy jak i węgierscy fachowcy stwierdzili, że Török, Nagy, Pogonyi i Juhas, w formie jaką zareprezentowali na ringu w Sportcsarnok

pokonaliby również najlepszych reprezentantów Polski tych, którzy występowali w Londynie. Hemmert zaś, tak jak uległ Szymaniakowi, przegrałby również z Pietrzykowskim. Przypomnę jeszcze słowa Stamma "przysłaliśmy do Budapesztu zawodników w najlepszej formie". Tak więc osiągnięty wynik 10:10 należy traktować jako pełny wykładnik spotkania z najsilniejszą reprezentacją Polski.

... Mieliśmy nawet szansę zwycięstwa. Paździor i Drogosz w ostatnich rundach, z najwyższym wysiłkiem zapewnili sobie zdobycie punktów.

... Jeżeli nawet mówimy o tym, że drużyna polska była osłabiona, to przecież nie zapominajmy, iż takiego ubytku najlepszych pięściarzy jaki poniósł boks węgierski, nie doznało pięściarstwo żadnego innego kraju. A w dodatku z naszej czołówki zabrakło kontuzjowanego Czabajskiego - brązowego medalisty, wagi półciężkiej, z Pragi. Jest on na pewno lepszy niż Piórkowski..."

Co utrudnia na Węgrzech rozwój wf w szkołach średnich

"Nep Sport"

W ostatnim okresie na Węgrzech notuje się żywe zainteresowanie sprawami wychowania fizycznego w szkołach średnich. GKKF, WKOl i Związki Sportowe wskazały na szereg niedociągnięć w szkolnym wf. Ma to poważny wpływ na obniżenie się sprawności fizycznej młodzieży. W odpowiedzi na powyższe zarzuty na łamach "Nep Sportu" ukazał się artykuł dyrektora Departamentu Szkół Średnich. Uznał on szereg zarzutów za słuszne. Wskazał na następujące przyczyny stanu rzeczy:

1. w szeregu szkołach brak kwalifikowanych nauczycieli wf,
2. poważne zaniedbanie prowincji przez Min.Oświaty,
3. zbytnie odgórne administrowanie szkołami, pozostawienie nauczycielom zbyt mało inicjatywy,
4. zbyt wyczynowe traktowanie wf w szkołach.

Węgrzy po sukcesach pływaków polskich w Budapeszcie: "Kłopotowski powinien być zdyskwalifikowany"

"Nep Sport"

W komentarzu omawiającym wyniki międzynarodowych zawodów pływackich z okazji 50-lecia MUSZ /Węg.Zw.Pływ./, w których polscy pływacy odnieśli szereg zwycięstw, znajduje się następujący fragment:

"... Mamy do zarzucenia Kłopotowskiemu nieprawidłowe wykonywanie nawrotów. Za dobrą sprawę Polak powinien był zostać zdyskwalifikowany. Wykonuje on bowiem po nawrocie 2 pełne ruchy pod wodą. Zauważyliśmy już to w pierwszym dniu zawodów, kiedy to zajął na 200 m klas. 3 miejsce. Na drugi dzień, w wyścigu na 100 m klas. Kłopotowski popełnił tak wyraźne naruszenie przepisów o nawrotach, że nie mogło być wątpliwości, że zostanie zdyskwalifikowany. Niestety, tylko źle pojęte przez Komisję Sędziowską prawo gościnności spowodowało, iż Polak stanął na podium zwycięzców ..."

Węgrzy przygotowują się do turnieju juniorów FIFA

"Nep Sport"

Komisja Młodzieżowa Węgierskiego ZPN zaakceptowała plan przygotowań do turnieju juniorów FIFA. Przygotowania prowadzi trener Jeny Rudolf. Z wyłonionej 35-osobowej kadry objętej opieką w toku trzech kolejnych selekcji, zostanie wyłoniona reprezentacyjna 16-stka.

W obecnym okresie, do 1 lutego 1958 r., kadra juniorów ćwiczyć będzie sporty uzupełniające: gimnastykę, pływanie, narciarstwo i hokej.

Egipt i Turcja angażują węgierskich trenerów pływackich

"Nep Sport"

Węgierski Związek Pływacki postanowił załatwić pozytywnie prośbę Turcji i Egiptu o zaangażowanie węgierskich trenerów pływania i piłki wodnej. Osoby wyjeżdżających trenerów ustali się w terminie późniejszym.

Jeszcze o polskich pływakach i węgierskich kłopotach

"Nep Sport"

W obszernym artykule oceniającym sytuację węgierskiego pływania na tle jubileuszowych zawodów MUSZ red.Varszegi chwali pływaków polskich. Bastkowi i Szulcównie przypisuje odegranie niepośledniej roli na mistrzostwach Europy w 1958 r.

"Szczególnie podobał mi się Bastek - pisze Varszegi - nie biorę pod uwagę uzyskanego wyniku, wszak konkurencja była bardzo słaba, ale styl jakim pływa młody Polak zwiastuje kraulistę dużej marki. Tak pływał kiedyś nasz słynny Mitro..."

Przechodząc do węgierskiego pływactwa Varszegi jest następującego zdania:

1. Obecny upadek poziomu jest wynikiem błędnej polityki przeszłości. Goniono tylko za wynikiem, gdy zabrakło czołówki, poziom upadł.
2. Przez krótki okres czasu nie nadrobimy zaległości przeszłości. Na sukcesy nie ma więc co liczyć.
3. W ramach posiadanych "resztek" kadry należy tak przygotować się do mistrzostw Europy, których gospodarzami są Węgrzy, by uniknąć całkowitej kompromitacji.
4. Wykorzystać ME do szerokiej akcji mobilizacji aktywu i odbudowy pływania.

<u>Kapitan Baroti o przyczynach porażki Węgrów z NRF</u>
"Nep Sport"

Opinia węgierska z wielkim rozgoryczeniem przyjęła przegraną swych piłkarzy w meczu z NRF. A oto przyczyny porażki, jakie wysunął świeżo obrany kapitan Baroti:

1. Późna pora meczu była dla nas bardzo nieodpowiednia. Kontraktując spotkanie i ustalając ten termin popełniono błąd.
2. Skład węgierskiej drużyny był zły. W ataku zabrakło napastników, którzy potrafiliby główkować. Nie było ostrych wejść pod bramkę przeciwnika, prostopadłych podań bez tego nie można wygrać.
3. Atak źle się ustawiał.
4. Dwóch kluczowych graczy zespołu Hidegkuti i Bozsik zagrali bardzo słabo.
5. W międzynarodowym układzie sił poczyna rodzić się tendencja forsowania siły i kondycji przed techniką i taktyką. Jeżeli nie dorównamy przeciwnikom w tych elementach, na nic nasza finezja i fantazja.

S p r a w y n i e m i e c k i e

Redakcja Biuletynu Informacyjnego PKOl otrzymała szereg materiałów obrazujących działalność zachodnio-niemieckich organizacji sportowych, w szczególności Niemieckiego Towarzystwa Olimpijskiego i Komitetu Olimpijskiego. Materiały te naświetlają również wzajemne stosunki komitetów olimpijskich NRD i NRF, a także przedstawiają stanowisko władz NRF odnośnie kontaktów sportowych z krajami socjalistycznymi.

Podajemy streszczenia i tłumaczenia niektórych artykułów z organu zachodnio-niemieckiego Towarzystwa Olimpijskiego "Olimpisches Feuer", z ukazującego się w NRD Biuletynu Informacyjnego "Wydziału dla Spraw Jedności Niemiec" oraz z prasy codziennej NRD i NRF.

"Olympisches Feuer" nr 11 z listopada 1957

Wyjątki ze sprawozdania Prezydium na walnym zebraniu Niemieckiego Towarzystwa Olimpijskiego /DOG/

Igrzyska Olimpijskie 1956 roku w niebywały sposób zwróciły na siebie uwagę opinii światowej. Powodem tego był fakt, że główna impreza Olimpiady, Igrzyska Letnie w Melbourne, odbyła się w okresie bardzo ciężkiego kryzysu międzynarodowego. Nie brakowało zarówno w Niemczech, jak i w innych krajach Europy głosów, które odradzały udział w Igrzyskach. Trzy kraje zrezygnowały z udziału wierząc, że nie mogą brać na siebie odpowiedzialności współdziałania w tych zawodach. Także Niemiecki Komitet Olimpijski i Niemiecki Związek Sportowy gruntownie zastanawiały się nad tym problemem. W listopadzie 1956 roku przewodniczący Niemieckiego Związku Sportowego Willy Daume wyjaśnił opinii publicznej, dlaczego niemiecki sport nie chce i nie może zrezygnować z udziału w Olimpiadzie:

"Jesteśmy zdania, że narody ziemi nie mają żadnego innego wyboru, jak się pogodzić. Jeżeli tego nie zrobią, zagłada ich wszystkich jest tylko kwestią terminu.

W obliczu tej przerażającej konsekwencji wymagają, naszym zdaniem, poparcia wszystkie przedsięwzięcia, które podtrzymują pokojowe stosunki i rozmowy między narodami świata. Nawet, gdyby Igrzyska Olimpijskie były tylko źdźbłem słomy, trzeba się ich trzymać. Zawsze to lepiej, niż poddać się nieuchronności wojny atomowej.

Potrzeba nam właśnie w tym okresie ludzi, którzy fanatycznie wierzą w sprawę pokoju. A właśnie teraz Igrzyska Olimpijskie mogą stać się ostoją wiary u młodzieży, bowiem jest pewnym, że młodzież, niezależnie od tego do jakiego należy narodu, nie jest odpowiedzialna za bezprawia swych rządów. Może w tym lub innym spotkaniu młodzieży jest jedyna nadzieja, że kiedyś młodzież solidarnie wystąpi przeciwko wszelkim formom przemocy i nieprawości, wojnie, przelewowi krwi i brakowi wolności. Dlatego to pozwalamy na start naszej drużyny w Melbourne. Weźmy pod uwagę i to, że startujemy, jako jedna ogólnoniemiecka ekipa."

Prezydium DOG podzieliło stanowisko zajęte w tym oświadczeniu uznając, że jest ono zgodne z ideą olimpijską. Przebieg Igrzysk potwierdził słuszność zajętego stanowiska. Stały się one dowodem dobrej woli młodzieży sportowej różnych krajów. To ogólne stwierdzenie nie powinno jednak zasłaniać negatywnych stron, których nie trzeba tu przemilczać.

Nieszczęśliwy podział Igrzysk na trzy miejsca zniszczył pierwotną jedność ich przebiegu i uroczysty charakter. Rozproszenie wydarzeń olimpijskich na cały rok zmniejszyło oddziaływanie na opinię publiczną.

Olimpijskie konkursy sztuki, których żądał sam Coubertin, nie zostały przeprowadzone w roku 1956. Brak udziału muz w olimpijskich zawodach został z ubolewaniem przyjęty nie tylko w Niemczech. Z zadowoleniem możemy nadmienić, że stosownie do zapowiedzi organizatorów, brak ten nie powtórzy się w 1960 roku.

Powodem tych niedociągnięć był wybór Melbourne, jako miejsca Letnich Igrzysk. Bardziej ogólnej i poważniejszej natury są inne niedociągnięcia. W szczególności stale rośnie ilość poszczególnych dyscyplin i ich wariantów, co z "Uroczystości Igrzysk" stworzyło "Mozaikę mistrzostw świata". Związane z tym przeładowanie poszczególnych dni, jak i coraz dłuższy czasokres Igrzysk sprawiają, że widzowie i wszyscy interesujący się Igrzyskami, nie potrafią już połączyć całej masy pojedynczych wydarzeń w jedno "Ogólne Święto". W ten sposób Igrzyska tracą swój magiczny wpływ. Istnieje obawa, że zamierzony pierwotnie apel do młodzieży świata zamilknie, a wychowawcze oddziaływanie Igrzysk ustanie.

Zdaniem Prezydium DOG tylko przemyślane i radykalne ograniczenie programu olimpijskiego, uchronić może przed niebezpieczeństwem. Nie ilość wyczynów i mnogość dyscyplin, a jakość Igrzysk, uroczystej manifestacji olimpijskiej idei, wywiera czar na młodzież.

Poważnym niebezpieczeństwem dla ruchu olimpijskiego są również przesadne subwencje państwowe na przygotowania kadry olimpijskiej, proklamowane z politycznych względów "sportowe zbrojenia", mnożące się przekraczanie przepisów amatorskich, jak i coraz częstsze przechodzenie zwycięzców olimpijskich na zawodostwo.

Mimo, że te braki występują na razie pojedynczo i nie ma potrzeby ich generalizowania, szereg osobistości dobrej wiary wyraziło Prezydium swoje zastrzeżenia odnośnie tych spraw. Trzeba usunąć niebezpieczeństwo dopóki znajduje się ono jeszcze w zalążku, by uniknąć losu, jaki spotkał starożytne Igrzyska.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w swej przeważającej ilości sportowcy niemieccy, jak i sportowcy innych krajów i dzisiaj natchnieni są olimpijskim duchem. Trzeba ten duch budzić, umacniać i pogłębiać. DOG chciałoby się przyczynić do tego, by idea olimpijska stała się podstawą nowoczesnego ruchu sportowego. W dążeniu swym DOG opiera się na idealizmie swych członków, którzy dzisiaj więcej niż kiedykolwiek, są przekonani, że ludzkość w okresie wypierania osobowości potrzebuje silnych bodźców do rozwoju swych ludzkich wartości.

Finanse na wyprawę olimpijską

Środki finansowe na wyjazd na Olimpiady zostały zebrane w większej części przez sam sport - specjalne, olimpijskie zakłady przedsiębiorstw totalizatora przyniosły 2 mil. marek dochodu. Brakujące 426.000.- DM, tj. około 20% zostały wpłacone przez DOG i, co jest specjalnie godne podkreślenia, suma ta nie wymagała żadnej zbiórki, lecz została wpłacona przez przedstawicieli niemieckich kół gospodarczych, za co w tym miejscu składamy podziękowania.

Wykorzystanie Igrzysk Olimpijskich

W porozumieniu z komitetami organizacyjnymi Igrzysk Olimpijskich nakręcono własne filmy dokumentalne. Na pierwszy plan wysuwa się w nich udział ekipy niemieckiej. Jeszcze raz okazało się przy tym, że te filmy nakręcone stosunkowo małymi kosztami, znajdują u publiczności niemieckiej daleko większe zainteresowanie, niż oficjalne filmy, wykonane przez przedsiębiorstwa, które otrzymały monopol od organizatorów. Filmy te wyświetlano na specjalnych zebraniach DOG, oraz wypożyczano je klubom, szkołom, schroniskom młodzieżowym, zakładom pracy i gminom.

W odczytach na temat Igrzysk Olimpijskich 1956 roku, ilustrowanych kolorowymi przezroczami brało udział 72.000 słuchaczy.

W nakładzie 23.000 egzemplarzy wydano album o Igrzyskach Olimpijskich 1956 roku. Autorami jego są prof.Diem oraz Walter Umminger przy współpracy 22 niemieckich i zagranicznych dziennikarzy.

Działalność w kierunku rozszerzenia uprawiania ćwiczeń cielesnych

Od swego pierwszego walnego zebrania w 1953 roku DOG nieustannie zwraca uwagę, że w związku ze stałym wzrostem szkód, jakie przynosi ze sobą cywilizacja ludziom w każdym wieku, koniecznym jest rozszerzenie wszystkich przedsięwzięć dotyczących ćwiczeń cielesnych. Są już konkretne rezultaty tej akcji:

Opracowane przez fachową komisję DOG "Wytyczne budowy obiektów sportowych, wypoczynku i zabaw dla miast" zostały przyjęte przez Związek Miast Niemieckich, jako oficjalne, urzędowe wytyczne i już dzisiaj z zadowoleniem można stwierdzić, że niektóre miasta rozpoczęły budowę nowych obiektów wg wytycznych DOG. W 1957 roku DOG przystąpi do opracowania wytycznych dla budowy podobnych obiektów w powiatach i małych gminach wiejskich.

Z inicjatywy przewodniczącego Niemieckiego Związku Sportowego Willy Daume na walnym zebraniu DOG, doprowadzono do konferencji z ministrami kultury, w rezultacie czego, zostały wydane "Zalecenia ministrów kultury dot. intensyfikacji ćwiczeń cielesnych w szkołach", których punktem szczytowym jest żądanie stopniowego wprowadzenia codziennej lekcji gimnastyki i sportu.

Kuratorium "wolnego czasu i odpoczynku"

Stale rośnie ilość "wolnego czasu" od pracy. Odkrywa się katastrofalne szkody u ludzi w każdym wieku, których powodem, zdaniem naukowców, są w dużej mierze "brak ruchu" i "stan spoczynku" ciała ludzkiego, wywołany przez mechanizację i automatyzację zarówno procesów pracy, jak i ogólnych warunków życia. Powinno to stać się bodźcem do stworzenia w większej, niż dotychczas mierze, warunków i możliwości rozrywek i gier ruchowych w wolnym czasie od pracy.

Przeprowadzono rozmowy z zainteresowanymi władzami, organizacjami i instytucjami - przedstawicielami wyznań religijnych, związkami przemysłowców, związków zawodowych, władz komunalnych, Niemieckiego Związku Sportowego, Urzędu do Spraw Młodzieżowych i Towarzystw Ubezpieczeń Społecznych.

Dla podjęcia wspólnej inicjatywy ukonstytuowało się pod przewodnictwem prezesa DOG Kuratorium "Wypoczynek i Wolny Czas". Wielostronność problemów, które stoją przed kuratorium czyni jego pracę nadzwyczaj trudną. O rezultatach tej pracy Kuratorium poinformuje w przyszłości samo.

Dla pobudzenia tej działalności DOG wyasygnowało na budowę przykładowych obiektów 200.000.- DM. Przez dodatkowe składki przedsiębiorstw i subwencje władz komunalnych, fundusz ten urósł do 1,8 mil. marek. W porównaniu z potrzebami i z tym, co np. wydaje rocznie gospodarka USA na budowę parków wypoczynku, gier i sportu - 400 mil. dolarów, jest to nie wiele. Chodzi tu jednak o przykład raczej jakościowy, a nie ilościowy, o pobudzenie innych organizacji do wyasygnowania pewnych funduszów, organizacji dysponujących znacznie większymi zasobami.

O znaczeniu Niemieckiego Towarzystwa Olimpijskiego

z artykułu Waltera Ummingera w "Olympisches Feuer" nr 11

... Niemieckie Towarzystwo Olimpijskie /DOG/ nie jest i nie chce być żadną organizacją sportową. Nie uważa się ono w ogóle za "organizację", a za stowarzyszenie "przyjaciół sportu", którzy do pewnego stopnia, pełnią funkcje promu między brzegami aktywnego sportu i życia społecznego, a przede wszystkim kultury. Przyjaźń musi być jednak dwustronna. Trzeba wreszcie kiedyś otwarcie powiedzieć, że krótkowzroczność i brak znajomości rzeczy ze strony organizacji sportowych mogą postawić pod znakiem zapytania tę całkowicie dobrowolną pomoc. Nie można w DOG widzieć tylko przysłowiową, dzielną, przeżuwającą krowę, z której co cztery lata doi się pieniążki na olimpijską wyprawę. Byłaby to mentalność dorobkiewicza, który za nic w świecie nie chce dopuścić do jakiegokolwiek duchowego niepokoju w wątpliwej idylli swego mieszkanka.

DOG jest dla niemieckiego sportu czymś w rodzaju duchowych drożdży, które dla neutralnego człowieka całemu warzeniu nadają dopiero właściwy smaczek. Jeżeli niektórzy działacze sportowi sądzą, że można się obyć bez pomocy DOG, wystarczy wskazać na przykład "zbiórki Diema". Z okazji 75 rocznicy urodzin tego wybitnego przedstawiciela niemieckiego sportu, postanowiono odkopać całkowicie stadion w starożytnej Olimpii. Na pokrycie tego pięknego gestu trzeba było jednak 250.000 marek. Przeprowadzona zbiórka przyniosła w rezultacie tylko ułamek tej sumy. Dopiero DOG wzięło na siebie sprawę finansowego pokrycia przedsięwzięcia i w ten sposób niemiecki sport nie będzie zmuszony do rezygnacji z kulturalnego zadania, jakie przed sobą postawił.

Utrzymuje się również, że DOG popełnia grzech przeciwko sportowi wyczynowemu, propagując "umiarkowanie". Trzeba na to odpowiedzieć, że w DOG nie ma nikogo, kto by zdrowia i siły życiowej młodzieży całego narodu nie cenił wyżej, niż wszystkich rekordów i medali następnych 1000 lat. Kto nie rozumie, że chodzi tu o podstawę dla wszystkich sportowych i olimpijskich wyczynów, temu naprawdę nic już nie pomoże.

"Nigdy w duchu jednej drużyny niemieckiej"

"Der Tag" /Berlin Zachodni/ - 8 i 13.XI.57

W rocznym sprawozdaniu Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego /NRF/ złożonym niedawno na walnym zebraniu w Wiesbaden, z niebywałą otwartością przedstawiono, jak to w rzeczywistości wyglądała "współpraca" ogólnoniemieckiej reprezentacji olimpijskiej w roku 1956:

"... do powtórnego wysłania drużyny, złożonej również z Niemców mieszkających z drugiej strony granicy strefowej, doszło z okazji Igrzysk Olimpijskich w Melbourne. Myślą przewodnią przy wszystkich tych pertraktacjach było umożliwienie udziału w Olimpiądzie najlepszym sportowcom niemieckim, bez względu na wymuszone stosunki polityczne. Aby osiągnąć ten cel, nie można było uniknąć kompromisów.

Przyglądając się z boku, niemieckie ekipy olimpijskie tworzyły jedność. Były jednakowo ubrane. Większą część drogi odbyły razem. Defilowały razem na uroczystościach, uszeregowane według wzrostu. Spożywały posiłki w tych samych jadalniach i mieszkały częściowo w tych samych domach. Ostatnie, osiągnięto w Melbourne dopiero po pertraktacjach, ponieważ delegacja strefy radzieckiej do ostatniego momentu stała na stanowisku, że jej drużyna ze względu na "kolektywną dyscyplinę" winna mieszkać osobno, oddzielona od większej części ekipy.

Poza tą wspólnotą, która tak wiele serc w Niemczech napawała otuchą, miarodajni działacze komitetu olimpijskiego strefy radzieckiej starali się, przede wszystkim w Melbourne, mniej lub więcej zazdrośnie, trochę w ukryciu, trochę otwarcie, podkreślać swoją "niezależność". Mimo tych trudności idealiści widzieli w tej ekipie symbol i równocześnie żywili nadzieję, że będzie to kiedyś drogą do jednoczenia Niemiec. Odpowiednio nastawionym komunistycznym działaczom, chodziło jednak przede wszystkim o wykazanie na tle udziału w Igrzyskach, egzystencji drugiego państwa niemieckiego. Podkreślanie dzielących nas elementów, przede wszystkim obcego nam światopoglądu, było dla nich ważniejsze, niż wyławianie momentów łączących.

W końcu ta sportowa wspólna wyprawa uzyskała aprobatę nadzorczych władz Pankow /siedziba Rządu NRD/ dopiero wtedy, gdy stanęła przed nią alternatywa wspólnej reprezentacji, albo całkowitej rezygnacji z udziału w Igrzyskach. Wybrano więc mniejsze zło. Równocześnie widziano w tym możliwość lepszego ugruntowania się w międzynarodowym sporcie i propagandowego wykorzystania wyprawy. Wykorzystywano te możliwości bardzo szczodrze, nigdy jednak nie występując w duchu jednolitej drużyny politycznie rozczłonkowanego państwa niemieckiego.

Włączeni do ogólnoniemieckiej ekipy, politycznie przeszkoleni pełnomocnicy pokazali jeszcze raz, że w swych metodach przewyższają oni to, co robiono w czasach dyktatury narodowo-socjalistycznej. Bogaty jest zasób frazesów tych politycznych nadzorców, występujących w roli działaczy sportowych. Przypominają oni tych Niemców, którzy przed 1945 rokiem w podobny sposób chcieli albo zmuszeni byli wyrażać swoje oddanie dla systemu, by utrzymać się na wywalczonej pozycji lub ją dalej rozbudowywać.

... Należało by się właściwie zastanowić, czy wspólna reprezentacja olimpijska, złożona z Niemców mieszkających z jednej i drugiej strony granicy strefowej, nie powinna bazować na stałych kontaktach międzyklubowych. Wtedy to wspólna reprezentacja byłaby naprawdę zrośniętym organizmem sportowym. Lepsze byłyby stosunki i to zarówno sportowe jak i towarzyskie. Takie postawienie sprawy byłoby jednak sprzeczne z ich doktryną, która nie pozwala na podobne zbratanie, lecz poprzez "parytet" dąży do przejęcia całej władzy, nawet jeżeli robi się to za pomocą chwilowej elastyczności. "Sportowa koegzystencja" jest tylko etapem na tej drodze.

Przy regularnej wymianie sportowej, byłyby do ominięcia różne zawody eliminacyjne, które, jak to potwierdzają prawie wszyscy specjaliści, bardzo często były zbędnym obciążeniem i odbiły się zmniejszeniem wartości reprezentantów. Ale nadzorcze organy z drugiej strony strefowej granicy znalazłyby się w bardzo przykrej sytuacji, gdyby poprzez częstsze kontakty sportowe między klubami przynajmniej sportowo obalono dzielące nas zapory.

Dłuższe wspólne pożycie w jednej drużynie olimpijskiej było niezwykle zdrowotną lekcją, jak przeciwstawić się jakiemukolwiek wpływowi ze strony totalitaryzmu. Widać tam było także całkiem wyraźnie, że strefa radziecka jest doskonałym przykładem całkowitego oderwania się władzy od narodu. Kaftan bezpieczeństwa tego dogmatu jest tak odstraszający, że nie wzbudza nawet najmniejszych sympatii."

Komentarz "Der Tag" /Berlin Zachodni/:

Sprawozdanie Komitetu Olimpijskiego NRF ma jedną zaletę, że bez wahania mówi prawdę, nawet, gdyby to komuś było niewygodne. Nie trzeba wyglądać tu z ciekawością echa ze strefy radzieckiej - będą tam tylko napaści na Daume. Ritter von Halt jest do pewnego stopnia poważany w strefie, która w swoim czasie zapewniła b.więźnia Buchenwaldu, że jest jej człowiekiem, ponieważ zawsze tak dzielnie mówi o "NRD", czego Daume nie robi.

Ale teraz to może zaatakują i Halta, bo jest on współodpowiedzialny za sprawozdanie. W ogóle należy oczekiwać ostrych kontrowersji w związku z tym sprawozdaniem. Sport NRF jest tu w porządku, bo we wszystkich ogólnoniemieckich sprawach kierował się interesami sportowymi. Dopiero, gdy przeciwna strona włączała do tego względy polityczne dochodziło do spięć.

Nie ma potrzeby krępować się w mówieniu prawdy. NRF ma tu lepszą pozycję, bo jej komitet olimpijski ma nieograniczone uznanie MKOl´u, podczas gdy komitet NRD działa do pewnego stopnia "na okresie próbnym". Nasza przewaga w tej mierze winna wyjść na dobro sportu i idei olimpijskiej. Dotąd oba komitety utrzymywały dość dobre stosunki, ponieważ przewodniczący komitetu Strefy Heinz Schoebel jest kulturalnym, rzeczowym i dostępnym człowiekiem. Tam, gdzie robił on trudności, pochodziły one z politycznych żądań komunistów. Można sobie wyobrazić, co by to było, gdyby uznano bez ograniczeń komitet olimpijski Strefy, a NRF byłaby od niego zależna.

"O roli i stanowisku naszego Narodowego Komitetu Olimpijskiego"

"Neues Deutschland" /NRD/ z 10.11.57

W 82-stronicowym sprawozdaniu zachodnio-niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, autorzy, z których zaledwie kilku mogłoby się uwolnić z zarzutu, że do ostatniej minuty służyli faszyzmowi, nazywają odpowiedzialnych działaczy Narodowego Komitetu Olimpijskiego /NOK/ NRD "politycznie przeszkolonymi dozorcami", którzy przewyższają metody narodowo-socjalistycznej dyktatury. Słowa te, wypowiedziane z trybuny, ozdobionej pięcioma kołami, symbolizującymi przyjaźń narodów, pozostaną zapewne bez przykładu.

Gdy panujące koła w Szwajcarii i Holandii postanowiły pozbawić sportowców prawa udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne, z tymi samymi zamiarami nosiły się panujące koła w NRF. Przyznał to w Melbourne w pry-

watnej rozmowie Ritter von Halt. Tym samym Rząd NRF wykazał, że jego polityka jest skierowana przeciwko olimpijskiej idei porozumienia między narodami i pokoju. O tym jednak nic nie napisano w sprawozdaniu. Atakuje się za to te siły, które zachodnio-niemieckiej młodzieży praktycznie utorowały drogę do Melbourne. Myślimy tu o NRD, której komitet wykazał w Melbourne, że jest wyrazicielem interesów sportowców całych Niemiec.

W roku 1922 Coubertin powiedział, że dużo oczekuje od klasy robotniczej, w której łonie drzemią cudowne siły. Coubertin należał do ludzi, którzy patrzą daleko w przyszłość. W 30 lat po jego wypowiedzi sportowcy socjalistycznego ZSRR udowodnili to swymi wynikami na Olimpiadzie w Helsinkach.

NRD należy dzisiaj do światowego systemu socjalizmu i ani działacze sportowi, ani członkowie rad nadzorczych i dyrektorzy banków w zachodnio-niemieckim komitecie olimpijskim, nie potrafią tego zmienić. Przy istnieniu przeciwieństwa ustrojów społecznych obu krajów niemieckich, nie zbyt ciężko jest stwierdzić, że kamień węgielny dla idei olimpijskiej w Niemczech położono z chwilą utworzenia komitetu olimpijskiego NRD. Jeżeli zgodziliśmy się na wysłanie jednej wspólnej reprezentacji z komitetem olimpijskim Niemiec Zachodnich, wychodziliśmy tylko z założenia, że istnieją dwa państwa niemieckie. Jak długo zdawali sobie z tego sprawę zachodnio-niemieccy działacze komitetu olimpijskiego, można było mówić o "atmosferze dobrej woli między dwoma komitetami w Niemczech". Gdy jednak zaczęli oni sobie rościć niesłuszne i niczym nieusprawiedliwione pretensje sprawowania kierowniczej roli, musieli z konieczności natrafić na trudności.

Chcielibyśmy całkiem wyraźnie oświadczyć: odmawiamy im prawa reprezentowania na forum olimpijskim całych Niemiec - ich uznanie przez MKOl w roku 1851 ograniczone jest do terytorium NRF.

Jeżeli chodzi o rolę naszego komitetu olimpijskiego, zdajemy sobie sprawę z historycznej roli klasy robotniczej Niemiec i posiadanych przez nią twórczych sił. W światowych zmaganiach między Nowym i Starym, między Przeszłością i Przyszłością, uważamy za swoje zadanie pomóc w wychowaniu naszych sportowców na socjalistycznie myślących i działających ludzi, wyposażonych w wiedzę o społecznych siłach napędowych i związkach przyczynowych, sportowców, którzy świadomie wystąpią w obronie życiowych interesów swego narodu.

Przewodniczący Narodowego Komitetu Olimpijskiego NRD

Heinz Schoebel

"Nie trzeba odnawiać starych ran"
"Die Welt" /Hamburg/ z 19.11.57

Nawet w ich głowach straszy sputnik. Wypręża ją się i wyginają w ciężkich łamańcach wschodniej dialektyki: "NRD należy do światowego systemu socjalizmu. Ani działacze sportowi, ani przewodniczący rad nadzorczych, ani dyrektorzy banków z zachodnio-niemieckiego komitetu olimpijskiego, nie potrafią tego zmienić." Tym zdaniem Heinz Schoebel ostatecznie wywołał wojnę między dwoma komitetami olimpijskimi Niemiec. Ale trzeba przyznać, że cały ten spór został sprowokowany na posiedzeniu zachodnio-niemieckiego komitetu w Wiesbaden. Prezydium tego komitetu uważało za stosowne zwrócić uwagę na polityczne trudności, które robili niektórzy działacze Wschodniego Komitetu w Melbourne. Oświadczyli oni oficjalnie i opryskliwie, że nie wszystko tak przyjaźnie wyglądało, jak o tym przedtem miała wyobrażenie opinia publiczna. No, dobrze, to oświadczenie może było i historyczne, ale mądrym to ono nie jest.

Nie odkrywa się ciągle starych ran, nawet wtedy, jeżeli ma się obawę, że pozycja Wschodniego Komitetu z roku na rok rośnie na forum MKOl'u coraz bardziej, po prostu dlatego, że odczuwa się tam polityczny przyrost siły bloku wschodniego. Jeżeli zdecydowaliśmy się na ignorowanie politycznych sprzeczności, neutralizowanie ich i koncentrowanie się na realności sportu, wtedy nie narażalibyśmy się na niebezpieczeństwo utrudniania przez nas samych kontaktów ogólnoniemieckich. Decyzja MKOl dopuszczenia tylko jednej drużyny niemieckiej na Igrzyskach Olimpijskich ma tylko tak długo znaczenie, dopóki nie nastąpi zjednoczenie Niemiec. /Dlatego też jest ona bez znaczenia/. Decyzja ta nakłada na zachodnio-niemiecki komitet obowiązek robienia wszystkiego, by dojść do porozumienia z komitetem wschodnim. Z drugiej strony jednak Prezydium wschodniego komitetu winno zrozumieć, że albo będzie uczestniczyć w utworzeniu ogólnoniemieckiej drużyny albo musi zrezygnować z udziału w Igrzyskach Olimpijskich.

Reorganizacja Komitetu Olimpijskiego NRF
"Neues Deutschland" /NRD/ z 13.11.57

... Dotychczas do Prezydium Zachodnio-Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego należało 15 osób, co odpowiada mniej więcej przyjętym zwyczajom, np. w brytyjskim komitecie olimpijskim, który składa się z 38 członków,

jest 15-osobowy Komitet Wykonawczy. To stosunkowo duże gremium było w przeszłości przeszkodą dla często wymaganego "ostrego" kursu. Na ostatnim walnym zebraniu przeszedł wniosek, by Prezydium składało się tylko z trzech osób, które praktycznie będą mogły zapewnić, by ustalona przez Bonn linia była w przyszłości wykonywana.

Do tego triumwiratu należą: Ritter von Halt, przewodniczący Komitetu Olimpijskiego, Willy Daume, przewodniczący Związku Sportowego, który ostatnio na znak Bonn zabronił rozegrania meczu o Puchar Europy w Stuttgarcie między węgierskim Vasasem i szwajcarskim Young Bovs oraz dr. Jannsen, skarbnik Niemieckiego Towarzystwa Olimpijskiego, do którego należą m.in. hitlerowscy kierownicy gospodarki Kost i Spennrath oraz skazany w 1945 roku zaocznie na 15 lat robót przymusowych Hermann Abs. Dr. Jannsen jest dyrektorem Frankfurterbank, członkiem zarządu fabryk chemicznych Diwag w Berlinie i przewodniczącym lub członkiem rad nadzorczych szeregu przedsiębiorstw i banków.

/W następnym Biuletynie Informacyjnym PKOl´u opiszemy sylwetki członków zachodnio-niemieckiego Towarzystwa Olimpijskiego na podstawie danych, które podaje Biuletyn "Komitetu dla Spraw Jedności Niemiec"/.

Informacje z dziedziny działalności Biura Turystyki Sportowej "SPORTS-TOURIST" przy Polskim Komitecie Olimpijskim

Jak wiadomo Biuro to powstało w zasadzie latem ubiegłego roku. Zasadniczym zadaniem Biura jest rozwój turystyki sportowej i gromadzenie w ten sposób środków złotówkowych i dewizowych na fundusz olimpijski 1960 roku.

Pomimo stosunkowo niedawnego rozpoczęcia działalności, Biuro zakończyło rok 1957 następującymi wynikami finansowymi: dochód złotówkowy Biura - 520 tys. złotych, dochód dewizowy Biura - ca 10 tys. dolarów.

W okresie od lipca do grudnia 1957 roku Biuro zorganizowało:

a/ 41 wyjazdów zagranicznych polskich klubów sportowych, działaczy i kibiców sportowych, przy czym wyjazdy te objęły ogółem 2.300 uczestników,

b/ jedną popularną wycieczkę kibiców sportowych w kraju na mecz piłkarski Polska - ZSRR w Chorzowie /ca 2000 uczestników/,

c/ pobyty zagranicznych działaczy i kibiców sportowych, które ze względu na późne rozpoczęcie działalności Biura nie były zbyt liczne i objęły 60 uczestników.

Realizując swe zadania w dziedzinie wyjazdów turystów sportowych z Polski zagranicę, Biuro nie prowadzi akwizycji uczestników we własnym zakresie, lecz za pośrednictwem zainteresowanych daną imprezą Związków Sportowych. I tak akwizycję na wyjazd do Sofii przeprowadzały PZPN i OZPN, to samo dotyczy wyjazdu do Lipska, przy którym zastosowano także formę akwizycji poprzez zakłady pracy. Wyjazd na mecz bokserski Hamburg-Warszawa był akwirowany przez WOZB, wyjazd na zawody kajakarskie do Lecco /Włochy/ akwirowany był przez Sekcję Kajakową warszawskiej "Sparty".

Komentarze Timesa i Sunday Timesa o problemie amatorstwa w Igrzyskach Olimpijskich

Physical Recreation Vol. 10 No 1. Styczeń 1958

Korespondent Lekkoatletyczny Timesa komentując wcześniejszą i niezbyt dokładną wersję oświadczenia IOC o interpretacji amatorstwa podawaną przez prasę pisze:

"Wydaje się, że IOC miał najlepsze intencje, ale wykazał brak zdolności przewidywania. Kwestia interpretacji amatorstwa jest tak trudna, że jeden dzień obrad na powyższy temat wydaje się co najmniej niewystarczający, by zagadnienie wyczerpać i rozstrzygnąć. Prawie każdy zdaje sobie sprawę i zna pierwotną interpretację amatorstwa, ale cały międzynarodowy sport, jego charakter zmienił się od Olimpiady berlińskiej w 1936 r. i od czasu szerzenia się komunizmu, stając się kwestią prestiżu narodowego.

Sześciopunktowa definicja amatorstwa musi stwarzać kontrowersje. Wszyscy zawodnicy, którzy naruszyli punkt C - będzie trudno określić przekroczenie, a punkt F - może wyeliminować olimpijskie obozy przygotowawcze /treningowe/, takie jakie mieli rosyjscy i węgierscy lekkoatleci oraz pływacy Australii. A który zawodnik będzie deklarował, że ma zamiar przejść na zawodostwo po Igrzyskach?

W Sunday Times Harold Abrahams komentuje następująco: "Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie pierwszy i nie ostatni raz debatuje nad interpretacją amatorstwa. "Wyprodukowali" sześciopunktową definicję amatorstwa. by obowiązujące przepisy były bardziej ścisłe i dokładne.
Ich /tj. IOC/ nastawienie do tego nierozwiązalnego problemu wydaje się całkiem nierealistyczne. Przyjrzyjmy się kilku punktom, które mają wyjaśniać sytuację.

..."Nie możesz startować dla pieniędzy lub przedmiotów, które mogą być łatwo zamieniane w gotówkę lub dla nagród o większej wartości niż 14 funtów chyba, że narodowa i międzynarodowa organizacja kontrolujące dany sport aprobują wyższą wartość". Pogląd, że pozostaje się amatorem jeśli jednego popołudnia otrzyma się dwie nagrody o łącznej wartości 28 funtów, a nie pozostaje się nim o ile wartość wyniesie 15 funtów - wykazuje jak nieżyciowe jest podejście do tego zagadnienia. Nie ma widocznie ograniczenia w limicie niesławy, o ile międzynarodowa federacja zgadza się. AAA /Amatorska Federacja Lekkoatletyczna Anglii/ ogranicza od lat wartość nagród do siedmiu gwinei ...

..."Deklarując Wasz zamiar w braniu udziału w Igrzyskach z myślą o przejściu na zawodowstwo w terminie późniejszym - przed Igrzyskami w 1956 roku, zawodnicy musieli stwierdzić na piśmie, że nie mają zamiaru przejść na zawodowstwo. Nie wiem czy ten zwyczaj będzie stosowany w przyszłości, ale wyraźnie widać, że najlepszy sposób, by pozostać amatorem, to trzymać język za zębami. To jest coś nowego, by mówić, że osoba nie jest amatorem ponieważ ma zamiar przejść na zawodowstwo."

bo 1-58-Zab.

Wyk. P.W. ZPS, z.40, n. 250+20.